

Znaczenie taktyki kryminalistycznej w realizacji zasad postępowania karnego

Według Hansa Grossa „(...) kryminalistyka — zgodnie ze swoją naturą — powinna wkraczać tam, gdzie prawo karne — także zgodnie ze swoją naturą — niczego więcej nie może nauczyć. (...) Prawo karne materialne określa przestępstwa i wymierzane za nie kary, prawo karne procesowe — reguły, według których należy postępować przy ściganiu przestępstw; natomiast na pytanie, jak zostają popełnione przestępstwa, jak bada się i ustala, że przestępstwo popełniono, jakimi motywami kierował się sprawca oraz jakie cele chciał osiągnąć, nie potrafi odpowiedzieć ani prawo karne materialne, ani przepisy procedury karnej (...)”.

Ideę tę rozwija Hans Gross w wyznaniu, że „(...) tę książkę (tj. Handbuch für Untersuchungsrichter als System der Kriminalistik, dop. J. G.) napisał człowiek, który przez długie lata ciałem i duszą był sędzią śledczym i doszedł do wniosku, że sędzia śledczy w pełnieniu swojego urzędu potrzebuje czegoś więcej, niż mu mogą powiedzieć jego kodeksy, ich komentarze i naukowe opracowania (...)”.

Przytoczone myśli, pomimo ich oczywistej trafności, nie wszędzie spotykają się z należytych zrozumieniem, nie wszędzie wyciąga się z nich odpowiednie wnioski. Stąd potrzeba powracania do tematu, wydawałoby się, dla jednych przebrzmiałego, dla innych mało istotnego. Słowa Hansa Grossa odnoszą się do tej części kryminalistyki, którą nazywamy taktyką i która — zdaniem np. T. Hanauska — ma aktualnie ogromny wpływ na kształtowanie efektywności ścigania karnego, a więc także całego procesu karnego¹. Teza została postawiona, trzeba jednak udowodnić jej prawdziwość. Jako prokurator — praktyk postaram się poprzeć słuszność moich poglądów spostrzeżeniami z praktyki.

Dla uściślenia dyskusji należy najpierw ustalić sens słowa „taktyka”. Otóż pochodząc od greckiego wyrazu „taktike”, oznacza ono sposób, metodę postępowania, mające doprowadzić do osiągnięcia zamierzonego ce-

¹ T. Hanausek: Zarys kryminalistycznej teorii wykrywania. Warszawa 1978, passim.

lu, względnie — działanie według obmyślanego planu. Taktyk natomiast to człowiek postępujący umiejętnie, celowo².

Wiadomo też, iż określając zadania procesu karnego, kpk praktycznie w żadnym stopniu nie sprecyzował: co, w jaki sposób i (ściśle) kiedy można i trzeba podejmować konkretne czynności, aby przynosiły oczekiwane korzyści poznawcze. Wspominając o „czynnościach”, nie wolno wszakże zapominać, że znaczna część procesów karnych wcale nie dochodziłaby do skutku, gdyby przewidziane w kodeksie przedsięwzięcia nie były poprzedzone lub równoległe nie towarzyszyły im działania o charakterze operacyjnym. Są to fakty oczywiste, których nikt nie poddaje w wątpliwość. Można więc dowieść, że taktyka kryminalistyczna jest środkiem umożliwiającym zrealizowanie postanowienia art. 2 § 1 kpk. Zagadnienie to prześledzimy na tle kilku węzłowych problemów, zwłaszcza postępowania przygotowawczego. W tej fazie procesu bowiem są one szczególnie wyraziste. Zwróćmy zatem uwagę na związki postępowania przygotowawczego z:

- wykrywaniem,
- oględzinami śledczymi,
- wersjami i planowaniem śledztwa (dochodzenia),
- biegłymi (ekspertyza),
- przesłuchaniem (w tym ze specjalnymi formami tej czynności) oraz
- nadzorem prokuratora nad postępowaniem przygotowawczym.

Kodeks postępowania karnego w art. 261 rozróżnia przeciwstawne sobie dwa pojęcia. W pkt. 3 bowiem mówi o „wykryciu” i ujęciu sprawcy, w pkt. 5 natomiast o zebraniu i utrwaleniu „dowodów”. „Wykrycie” zatem jest czymś innym niż „zebranie dowodów”. Czymże przeto w swej istocie jest to wykrycie? T. Hanausek zdefiniował ten termin jako działania nastawione na ujawnianie przestępstwa oraz zebranie informacji pozwalających postawić hipotezę, kto może być sprawcą tego czynu itd.³ Istotę problemu najlepiej jednak zdaje się oddawać zdanie zaczerpnięte z książki Rowana pt. Głośne procesy. Mianowicie stwierdza on, że policje znają 90 na każdych 100 zabójców, którzy nigdy nie stanęli przed sądem⁴. Wynika to stąd, że posiadane przez policje wiadomości pozaprosesowe nie zawsze można przekształcić w dowody w rozumieniu kodeksowym.

Dla naszych rozważań najważniejsza będzie konkluzja, że wykrywanie toruje drogę udowodnieniu. Znakomitą ilustracją tego twierdzenia może być sprawa dotycząca zabójstwa Jana Gerharda. Pierwszych, istotnych informacji dostarczyła prawidłowo zorganizowana obserwacja pogrzebu ofiary, a głównie uczestniczącego w nim Zygmunta Garbackiego. Jego nienaturalne, niezwykle zachowanie się w czasie tej uroczystości było nader charakterystyczne.

Duże znaczenie ma również sposób i porządek (kolejność) rozegrania poszczególnych faz wykrywania. Takie czynniki, jak: lojalny fortel⁵, za-

² Słownik wyrazów obcych. PWN. Warszawa 1979, s. 742.

³ T. Hanausek: op. cit., s. 45.

⁴ D. Rowan: Głośne procesy 1944—1955. Warszawa 1961, s. 84.

⁵ T. Kotarbiński: Logika dla prawników. Warszawa 1975, s. 183—186.

skoczenie, poufność, umiejętność nawiązywania kontaktów, intuicja itp. w zasadniczy sposób rzutuują na postępy poznania. Są to elementy i cechy działań wywodzących się z taktyki kryminalistycznej.

Należy podkreślić generalną prawdę, że o ile w udowodnieniu zasadnicze znaczenie przypada technice kryminalistycznej, tj. zabezpieczeniu, badaniu i wykorzystywaniu śladów oraz dowodów rzeczowych, o tyle na etapie wykrywczym dominuje taktyka.

Przepisy dotyczące oględzin zostały zamieszczone w dziale V kpk zatytułowanym Dowody. Przypomnijmy, że te normy nie regulują ani sposobu, ani czasu, ani dostatecznych przesłanek zarządzenia poszczególnych oględzin. Za takie wskazania bowiem trudno byłoby uznać, np. ogólnikowe zalecenie, że jeżeli zachodzi podejrzenie przestępczego spowodowania śmierci, należy zawsze zarządzić oględziny zwłok i ich otwarcie (art. 188 § 1 kpk). Tymczasem kryminaliści i specjaliści medycyny sądowej nie od dzisiaj podzielają pogląd, iż oględziny zwłok i miejsca ich znalezienia a następnie w prosektorium już badanie tych zwłok i odzieży muszą stanowić jedność taktyczną⁶.

Nieprzestrzeganie tej reguły taktyki niechybnie prowadzi do mylnych wniosków, a co najmniej — niepełnych. Ubranie wszak, jak pouczał Jan Sehn, jest czułym rejestratorem wpływów zewnętrznych. Dlatego stanowi cenne źródło informacji także o tym, w jaki sposób, czym, w jakich okolicznościach faktycznych itd. powstały konkretne zmiany, również na ciele (zwłokach) pokrzywdzonego lub podejrzanego⁷.

Zastanówmy się również nad problematyką ogólnej i szczegółowej taktyki badania miejsc zdarzeń, w zależności od rodzaju (typu) przypuszczalnego przestępstwa. Taktyka badania przestrzeni otwartej musi być inna niż pomieszczenia zamkniętego. Zupełnie różne postępowania obowiązują w razie podejrzenia, np. o zabójstwo i o spowodowanie pożaru etc. Odmienne również będą przebiegać oględziny miejsc (i zwłok) wprawdzie dwóch zabójstw, niemniej popełnionych raz przy użyciu broni palnej, a w drugim przypadku za pomocą trucizny. Oczywiście jest, że indywidualizacja taktyki każdego oględzin decyduje o ich wysokiej efektywności dowodowej, że opracowanie owej taktyki to niekwestionowany dorobek nauki kryminalistyki, ewentualnie — medycyny sądowej.

Należy zasygnalizować również strategiczne walory podziału oględzin na część statyczną i dynamiczną, uświadomienie znaczenia szybkości działania i niewybaczalności lekceważenia szczegółów stanu faktycznego. Niezmiernie istotne jest wyeksponowanie obowiązku przestrzegania zasady, że przybywszy na miejsce zdarzenia, trzeba zaczynać pracę w sposób wolny od jakichkolwiek uprzedzeń i kontynuować ją tak, żeby niczego nie dotykać, a jedynie „patrzeć i słuchać”. Truizmem będzie mówienie, że źle wykonanych oględzin nie można poprawić. Oczywiście jest również, że z ustawy karno-procesowej i nauki procesu karnego nie dowiemy się w zasadzie niczego, co miałoby istotną wartość

⁶ S. Gromoff, *Medycyna sądowa*. Warszawa 1837, s. 54; S. Raszeja: *Sądowo-lekarskie oględziny zwłok na miejscu przestępstwa*, „Problemy Kryminalistyki” 1971, nr 94; J. Sehn: *Dowód z biegłych w postępowaniu sądowym*, „Nowe Prawo” 1956, nr 3.

⁷ J. Sehn: *op. cit.*

dla materialnych wyników oględzin śledczych. Kodeks postępowania karnego stwarza niezbędne (także z uwagi na praworządność) ramy, które dopiero taktyka napełnia treścią. Prakseologiczne reguły taktyki kryminalistycznej wychodzą jednoznacznie naprzeciw aspiracjom ustawy procesowej.

Rozważania te można podsumować cytując za B. Łukomskim, że „(...) od dobrego pierwszego ujęcia sprawy karnej zależy powodzenie śledztwa (...)”⁸. Tak, przy czym to „pierwsze ujęcie” to po trosze kwestia zasobu początkowych informacji (np. zwłoki znane, w odzieniu itd. więcej „mówią” niż zwłoki nagie, nie zidentyfikowane), a po trosze znowu takich czynników, jak: indywidualne doświadczenie, wyobrażenia, intuicja (co ważne, jak mogło być), zdolność do powątpiewania, wierność faktom.

Nie mniejsze znaczenie mają zagadnienia wersji śledczych i planowania śledztwa, jako czynności organicznie ze sobą powiązanych. Obie te instytucje obce są kodeksowi postępowania karnego. Wszelako nie ulega najmniejszej nawet wątpliwości, że trafne obmyślenie wersji kryminalistycznych i równie prawidłowe opracowanie na ich bazie planu śledztwa, to warunek *sine qua non* praworządnego załatwiania sprawy. T. Kotarbiński stwierdził, że wersja to wszelki domysł, za pomocą którego wyjaśniamy dane faktyczne⁹. Otóż od tego czy i jak dalece wszechstronne będą owe domysły lub wyobrażenia o aktualnie badanej sprawie, o jej okolicznościach faktycznych, motywach, metodzie działania i osobie przypuszczalnego sprawcy — zależą często zarówno sam byt procesu karnego, jak i jego wyniki w zakresie wymiaru sprawiedliwości, w tym zachowanie praw podejrzanego.

Jakość wersji determinuje czy i w jakim stopniu w danej sprawie zostaną zachowane gwarancje przy jednoczesnym nieuronienu niczego, co powoduje, że winny nie uniknie zasłużonej kary. Błędne zatem jest rozumowanie, oparte na założeniu, że istota gwarancji polega przede wszystkim na zapewnieniu sprawcy optymalnych, żeby nie powiedzieć — nieograniczonych możliwości wybronięcia się. Osobiście zabiegam o taką interpretację gwarancji, która eksponowałaby potrzebę wykrycia i ukarania przestępcy. Przy prezentowanym ujęciu zagadnienia zbędne staje się podkreślenie, że należy uczynić wszystko, aby niewinny nie tylko nie poniósł odpowiedzialności, ale także, by nie spotykała go najmniejsza nawet przykrość, poza *sui generis* dolegliwością związaną, np. z obowiązkiem zeznania.

W kryminalistyce opracowano zasady budowy wersji i wykazano ich znaczenie. Stale dyskutujemy m.in. na temat, ile w Polsce mamy zabójstw, jaka jest ich ciemna liczba, jakie przyczyny sprawiają, że czasem nikt nie jest zadowolony (choć ze zgoła odmiennych powodów) z końcowego rozstrzygnięcia określonej sprawy. Zależy to nierzadko od wersji wstępnych, np. w sytuacji gdy stan zwłok uzasadnia przypuszczenie tylko samobójstwa, odrobina wyobraźni powinna podpowiedzieć ewentualność zaistnienia zabójstwa. Wtedy wystąpiłaby potrzeba pod-

⁸ B. Łukomski: Służba śledcza i taktyka kryminalna. Lwów 1924, s. 191.

⁹ T. Kotarbiński: op. cit., s. 157.

jęcia niektórych, jakby rutynowych przedsięwzięć, koniecznych w przypadku badania czynu z art. 148 kk.

Ustalenie motywów działania to również szereg czynności taktycznych. E. Locard słusznie podkreślał, że dopóki nie znamy motywu, wszelka hipoteza będzie niepewna¹⁰. G. Bauer zaś ostrzegał, że jedynie w nielicznych wypadkach wchodzi w rachubę jedna okoliczność jako motyw czynu. Najczęściej mamy do czynienia z kłębowiskiem motywów¹¹. Motyw charakteryzuje sprawcę, czasem stanowi zamię czynu, przestępstwa. Kryminalistyka poucza, że wszystko to rzutuje na koncepcje śledztwa, a więc i na ich rezultaty procesowe.

Podsumowując należy stwierdzić, że wersje są nierozłącznie związane z tym czy, i w jakim stopniu w procesie karnym zostaną zrealizowane dyspozycje art. 2 kpk, zatem również podstawowe gwarancje procesowe.

W praktyce i w teorii oceniamy udział biegłych w postępowaniu głównie przez pryzmat pojęć procesowych i tylko w punktu widzenia proceduralnego. Nie jest to słuszne. Zgłębienie tego problemu wymaga zaangażowania wiedzy specjalistycznej, szczególnie zaś szeroko pojmowanego dorobku kryminalistyki. Jak twierdzi Jan Sehn, organ procesowy kieruje pracą biegłych¹². Na czym polega owo kierowanie, jaka jest jego istota, w kodeksie postępowania karnego — poza uwagami w § 2 art. 176 kpk — nie znajdujemy wskazań.

Na te i podobne pytania udziela wyjaśnień m.in. taktyka kryminalistyczna. Warto przytoczyć stanowisko, że poziom wydawanej opinii zależy nie tylko od zawsze ważnej osobowości biegłego. Hans Gross zauważył, iż niemniej istotne jest: jak, o co i kiedy zapytamy biegłego¹³. L. Hirszfeld sądził, iż „(...) sformułowanie zagadnienia jest pierwszym krokiem do jego rozwiązania (...)”¹⁴. Co to oznacza? Chyba to, że taktyczna strona ekspertyzy stanowi problem rangi zasadniczej. Że właśnie ona znacząco rozstrzyga o sensie powoływania biegłych, że wreszcie istota zjawiska tkwi w wypracowaniu modelu taktyki współdziałania z nimi.

Doniosłość zagadnienia będzie bardziej oczywista, gdy oceni się ją na tle przesłanek faktycznych kształtowania treści postanowienia o powołaniu biegłych. W tej materii od dawna reprezentuje pogląd, zbliżony do sądu K. Jaegermanna¹⁵, że podstawę formułowania szczegółowych pytań dla biegłych stanowią: informacje zgromadzone w sprawie, doświadczenia osób prowadzących postępowanie karne i ich wyobrażenie o danym zdarzeniu. Jeśli zgodzić się ze zdaniem, że jakość pytań determinuje poziom opinii, nie da się odrzucić również poglądu, iż taktyka organu procesowego sprawia czy i w jakim zakresie ekspertyza przybliży nas do prawdy.

¹⁰ E. Locard: *Dochodzenie przestępstw według metod naukowych*. Łódź 1937, s. 213.

¹¹ G. Bauer: *Moderne Verbrechensbekämpfung*. Band I, Lubeck (bez daty) s. 65.

¹² J. Sehn: op. cit.

¹³ H. Gross: *Handbuch für Untersuchungsrichter als System der Kriminalistik*, Band I, München 1908, s. 177.

¹⁴ L. Hirszfeld: *Historia jednego życia*. Warszawa 1957, s. 131.

¹⁵ K. Jaegermann: *Refleksje związane z rekonstrukcją wypadku drogowego*, „Problemy Praworządności” 1984, nr 4.

Rozdziały ósmy i dziewiętnasty kpk wprawdzie normują wiele kwestii dotyczących dowodów, których źródłem są m.in. podejrzani i świadek, lecz nie wyjaśniają (tego zresztą uczynić nie mogą), jak przesłuchiwać, aby dostarczyć rzetelnych dowodów dla przyszłych decyzji procesowych. Nie można natomiast wymienić wszystkich opracowań kryminalistycznych, poświęconych metodom przesłuchania. Słusznie, ponieważ wadliwa metoda tej czynności może przekreślić perspektywy uzyskania wartościowych zeznań (wyjaśnień) od przesłuchiwanym osób¹⁶. Dodajmy, że z kryminalistycznego punktu widzenia najtrudniejsze są szczególne formy przesłuchania, kontynuowane podczas eksperymentu (odtworzenia), konfrontacji, okazania i wizji lokalnej. Im więc w piśmiennictwie okazano nader wiele zainteresowania. Inaczej zresztą nie mogło i nie może być, skoro każdy szczegół, np. konfrontacji czy okazania w celu rozpoznania wymaga starannego obmyślenia jego strony taktycznej. Wiele dyskusji wywołują m. in. takie subtelności, jak: czy przed okazaniem zawsze należy przesłuchiwać świadka celem podania opisu portretu pamięciowego osoby, którą ma rozpoznać, ile osób i według jakich cech należy dobrać do tego okazania, jak i gdzie powinno się je demonstrować? Wybór odpowiedniej metody taktycznej ma istotny wpływ na wynik wspomnianych czynności. Wydaje się, że kryminaliści wyczerpująco wyjaśnili „dlaczego”.

Niewątpliwie, zindywidualizowana taktyka przesłuchiwania przynosi najlepsze rezultaty. Dobrze rozumiał to znany sędzia i teoretyk szwajcarski — Jean Graven. Akcentował on, że sposób dokonywania tej czynności (w tym jej dokumentowania) pozostaje w ścisłym powiązaniu z wartością zeznań¹⁷. Samo dokumentowanie to niemal sztuka, przy tym trudna i oczywiście doniosła. Nie trzeba dowodzić, że niewłaściwa metoda protokołowania (dokumentowania) zeznań może spowodować postępowanie na manowce. W kryminalistyce przeto przestrzega się wezwania J. Parandowskiego, aby „każde słowo (w protokole — dop. J.G.) miało swe miejsce nieprzesuwalne jak cegła w ścianie...”.

Na zakończenie powyższych rozważań należy zastanowić się jaki jest wpływ nadzoru prokuratora na wykonanie zadań procesu karnego. Bezsporne jest, że prestiż i wiążące się z nim konsekwencje owego nadzoru pozostają w stosunku wprost proporcjonalnym do zastosowanej przez nadzorującego taktyki. Bliżej na ten temat wypowiedziałem się w „Problemach Kryminalistyki” nr 166. Zagadnienie sprowadza się w zasadzie do adaptacji dyrektyw art. 292 kpk na potrzeby bieżącej praktyki. Cytowany przepis wszak nie konkretyzuje wystarczająco dokładnie, jak prokurator powinien postępować, aby jego wysiłki przynosiły właściwe rezultaty w postaci zabezpieczenia praworządności śledztwa, którego sam nie prowadzi. Ponadto problem ma kapitalne znaczenie również z tego powodu, że kameralność i tajność postępowania przygotowawczego, tudzież wiążące się z nimi ograniczenie kontradiktoryjność-

¹⁶ Z. Czeczot: Kryminalistyczna problematyka osobowych środków dowodowych. Warszawa 1976, s. 74—77 i passim; G. Bauer: op. cit., s. 325. F. Meiner: Vernehmungstechnik, IV Aufl., Lubeck, s. 134, 135; R. Herren: Der Kriminalist als Menschenkenner, „Archiv für Kriminologie” 1976, nr 5—6.

¹⁷ J. Graven: L'Administration et la psychologie du temoignage en justice, „Revue Internationale de Criminologie et de Police Technique” 1960, nr 4.

ci nadają nadzorowi prokuratorskiemu wyjątkowo dużą wartość, jako gwarantowi praw, w tym praw uczestników wymienionego postępowania.

Postulat prawidłowego pod względem taktycznym sprawowania nadzoru jest tym bardziej ważny, że istnieją niedoskonałości jego regulacji ustawowej. Odnosne przepisy mają charakter *legis imperfectae*. Prokuratora zatem nie wyposażono w skuteczne środki egzekwowania wydanych poleceń. Wobec tego ciężar zagadnienia został przesunięty z sferę taktyki nadzoru. Jak przekazać, jak skontrolować przebieg wykonawstwa danego zarządzenia — oto niełatwe pytania. Nadzorujący najczęściej dobrze o tym wie, starając się dobierać metody pracy odpowiednio do rozwoju sprawy i osobowości nadzorowanego. O skuteczności nadzoru w znacznym stopniu decyduje taktyka prokuratora, zależna od jego doświadczenia i fachowych kompetencji. One samoistnie przydają prestiżu czynnościom instrukcyjnym i kontrolnym nadzorującego. Dodajmy, że bezwzględne posłuszeństwo normom kpk w niczym nie osłabia sądu, iż nie można należycie nadzorować bez wyczucia sytuacji śledczej, bez wprzęgnięcia wyobraźni i wskazań prakseologii w tę pracę.

Powyższe wywody upoważniają do sądzenia, że taktyka kryminalistyczna i w ogóle twórcza myśl kryminalistyków, wypełniając normy kpk konkretną treścią, sprawiają, iż one skądinąd konieczne i nie dające się niczym zastąpić przestają być jedynie hasłami i mogą zapewniać prawidłowość postępowania karnego.
